GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 93. — 8. sierpnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 1. sierpnia.* —

Wczoraj, we środę d. 31. lipca, w południe o godz. 12téj, po szczęśliwém w dniu onegdajszym rozwiązaniu Jéj Cesarzowiczowskiéj Mci Arcyksiężnéj Zofii, małżonki Jego Cesarzowiczowskiéj Mci Arcyksięcia Franciszka Karola, był publiczny chrzest nowonarodzonego Arcyksięcia w obecności Jego Królewskiéj Mci młodszego Króla Węgierskiego i jego dostojnéj małżonki, jakoteż w przytomności wszystkich znajdujących się tu członków rodziny, a to ze zwyczajną okazałością w sali w obrzędów w Schoenbrunn.

Uroczystego obrzędu chrztu dopełnił książę arcybiskup wiédeński, w assystencyi biskupów i prałatów infułatów. Ojcem chrzestnym był J.C.M. Arcykiążę Karol. Dostojny chrzestny otrzymał imiona: Karol Ludwik Józef Maryja. Wielki ochmistrz JCM. Arcyksięcia Franciszka Karola, hr. Goess, niósł nowonarodzonego Arcyksięcia na bogatéj poduszce, któréj poszewkę trzymało dwóch c. k. szambelanów; dwór Arcyksięcia służył do chrztu, po którym powrócił w tym samym porządku, jak był wyszedł, do pokojów arcyksiążęcych.

Ciało dyplomatyczne i c. k. dwór znajdowali się na téj uroczystości w gali. C. k. straże przyboczne, również w świetnych mundurach, osadziły pokoje, i sprawowały zwyczajną służbę.

Po ukończonym tym obrzędzie były pokoje w galeryjach zamku, na których JCM. Arcyksiążę Franciszek Karol przyjmował życzenia ciała dyplomatycznego i c. k. dworu.

Stosownie do lékarskich buletynów z dnia wczorajszego, Jéj Ces. Mść Arcyksiężna Zofija, pomimo dolegliwości, które pokonała, jakoteż nowonarodzony Arcyksiążę, są zdrowi.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Krzysztof baron Lattermann, jenerał artyleryi, kapitan namiestnik c. k. piérwszéj straży halabardników, prezes c. k. powszechnego sądu appellacyi wojskowéj, został na własną próżbę, dla podeszłego wieku, od tego prezydyjum uwolniony i w dowód najwyższego Jego Cesarskiéj Mci upodobania otrzymał godność c. k. feldmarszałka. Teodor baron v. Wacquant-Geozelles, feldmarszałek-lejtnant, mianowany jest prezydentem powszechnego sądu appelacyi wojskowéj. Jan Foith, jenerał-major i kommendant wojskowy w Semlinie, otrzymał charakter feldmarszałka-lejtnanta *ad honores* na téj saméj posadzie. Posunieni zostali na wyższe stopnie: na feldmarszałka-lejtnanta, jenerał-major: Józef Zygmunt baron Nowak; na jenerała majora: pułkownik, Filip baron Bechtold, z pułku 2go dragonów lekkich księcia Hohenzollern; na pułkowników: 6 podpułkowników; na podpułkowników: 6 majorów; na majorów: 13 kapitanów i rotmistrzów, między tymi Józef hr. Mittrowsky-Nemiszl, z pułku 3go ułanów Arcyksięcia Karola, szambelan pełniący służbę i adjutant przy Jego Król. Wysokości, dostojnym Arcyksięciu Ferdynandzie d'Este, w pułku 1. ułanów księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, i na swojéj posadzie, i t. d.

N. cesarz Jmć, raczył wychowańcom c. k. akademii rycérskiéj terezyjańskiéj, Mikołajowi de Romaszkan i Ferdynandowi Conte Trivulzio, którzy się obyczajnością, jakoteż gorliwością w umiejętném wykształceniu swojego ducha odznaczyli, dozwolić najłaskawiéj, aby przy końcu akademicznych nauk swoich pod Jego C. K. Mci najwyższą opieką bronili publicznie, wybranych przez siebie zasad ze wszystkich części umiejętności prawnych i politycznych. Ten akt uroczysty odbył się w d. 29. lipca, na którym w zastępstwie wielkiego kanclérza, hr. Mittrowskiego, znajdował się c. k. tajny radza i kanclérz nadworny c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj, August Longin książę Lobkowicz, jako c. k. komisarz nadworny w imieniu N. Pana.

Kanclérz nadworny udał się w tym celu w d. 29. lipca w uroczystm świetnym orszaku ze swojego mieszkania przy *Herrengasse*, do gmachu c. k. terezyjańskiéj rycérskiéj akademii, przyjęty za przybyciem swojém przez kuratora i dyrektora akademii ze wszystkiémi profesorami i prefektami, wprowadzony uroczy-

ście przez szeregi akademików do wielkiéj sali, gdzie się znaczna liczba słuchaczy zebrała była, usiadł na miéjscu honorowém obok popiersia N. Cesarza Jmci, wystawionego pod tronem.

Po mowach obrońców, w których każdy z nich wynurzył z głębokiém uczuciem i przyzwoitością najszczérszą podziękę za długoletnie wychowanie i wykształcenie w tym instytucie dla wyższych stanów hojnością Naj. Pana w 1797 przywróconym, szczególniéj zaś za łaskawe onych niniéjszym aktem odznaczenie, poczęła się dysputa, trwająca od 9 do 1 godziny. Opugnantami byli: Proboszcz zakonu regularnych kanoników S. Augustyna w Klosterneuburg, Jakob Rottenstock, c. k. rzeczywisty radzca rządowy, wielki dziedziczny kapelan nadworny, dyrektor i referent nauk gymnazyjalnych przy c. k. komisyi nadwornéj nauk, z powszechnego i austryjackiego prawa kościelnego; c. k. rzeczywisty radzca nadworny, Jan Chrzciciel Weiss de Starkenfels, doktor praw, asesor w c. k. nadwornéj komisyi nauk, dyrektor prawniczo-politycznych nauk i prezes prawniczego fakultetu w uniwersytecie wiédeńskim, z umiejętności politycznych; professor austryjackiego cywilnego prawa w uniwersytecie wiédeńskim, Józef Winniwarter, doktor praw i c. k. rzeczywisty radzca rządowy, z austryjackiego cywilnego prawa. W końcu obrony wręczył c. k. komisarz nadworny każdemu z obrońców w dowód cesarskiéj łaski pierścień brylantowy, ozdobiony cyfrą ukochanego ojca ojczyzny, i w tym samym sposobie, jak za przybyciem, odprowadzony do powozu, powrócił w uroczystym orszaku do swojego mieszkania.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Gazeta *Chronica* z d. 6. lipca zawiéra następujący urzędowy rapport o utarczkach d. 5. z miguelistami: »Nieprzyjaciel opuściwszy oszańcowania swoje we dwóch kolumnach, zbliżył się między 12 a 1 godz. w znacznéj sile ku fabryce Antunes, Coxa do Placido i Quinta da Van Zella, dla zajęcia takowych i przecięcia nam przez to kommunikacyi z warownią Foz. W piérwszym momencie napadu, pokrytego ogniem z warowni Serralves i z bateryi Furado i Verdinno, na lewym brzegu rzéki Duero położonych, zmuszone zostały czaty nasze cofnąć się aż do fabryki, a nieprzyjaciel już był ją w części zajął, kiedy wzmocnione stanowisko nasze wyparło go ztamtąd z wielką stratą. Cofając się rozpoczął nieprzyjaciel silny ogień przeciw Quinta da Van Zella, i przeciw Paranhos, szukając (ile się zdaje) słabszego punktu naszego, któryby mógł przełamać. Około godziny 4 widział się zmuszonym powrócić do szańców swoich; wszędzie bowiem jednakowego doznał odporu, wszędzie usiłowania jego zniszczył ogień nasz, nasza odwaga i wytrwałość; stracił nawet przed frontem swoim cząstkę własnego terrytoryjum, które dawniéj zajęte było przez forpoczty jego; jakoż Caza de Prelada w ręku naszym pozostawił. Gdy tym sposobem zamysły nieprzyjaciela tak względem lewego skrzydła, jak względem środka naszego spełzły na niczém, utworzył ón 2 mocne kolumny, a posunąwszy je naprzód przez Vallongo i San Cosme, uderzył niémi na reduty Campanha i Lomba. Waleczna załoga tych warowni, wsparta przez artylleryją, broniła się w sposób jak najchwalebniéjszy. Wszelako napad ten zmusił przednie straże nasze do cofnienia się ku korpusowi obwodowemu, a to z przyczyny nader żywego ognia, który sypały nieprzyjacielskie reduty Olivera, Pedra, Solgada i Castro z lewego brzegu, niemniéj warownia Valbom i inne między nią a Contumil położone, które wszystkie obsadzone są ciężkiémi działami. Warownie Contumil i Pedroicos na redutę Antas sypały gęsty ogień, na który tak reduta ta, jak artylleryja po obu jéj bokach ustawiona, niemniéj rakietnicy kongrewscy dzielnie odpowiadali. — Tym czasem uformowała się w kolumnę część wojska naszego, broniąca samego skrzydła prawego, i poszła drogą do San Cosme z bagnetem w ręku. Nieprzyjaciel nie zdołał wytrzymać tego natarcia, przy którém ani jeden strzał niepadł; lecz zemknął z placu zasławszy pobojowisko trupami swémi i cofnął się nagle do dawnych swych szańców. W czasie świetnéj téj rozprawy, rozstrzygającéj utarczkę na tym punkcie, rzuciła się inna kolumną nasza na nieprzyjaciela na drodze do Vallongo i uzupełniła porażkę jego.«

»Podczas kiedy się to działo na prawym brzegu rzéki Duero, bateryje nieprzyjacielskie rozpoczęły silne bombardowanie miasta i wysłały 200 ludzi z rydlami i oskardami, pod zasłoną lekkiéj piechoty i artylleryi, ku Serra. Oddział ten zatrzymał się wszelako w pewnéj odległości od tego stanowiska, i nic nie przedsięwziąwszy, ani od nas niepokojony, wrócił się wkrótce nazad.«

»Skoro tylko ogień się rozpoczął, pośpieszyli waleczni mieszkańcy miasta Oporto, pełni odwagi, do linij naszych, tak iż prawie nie czuliśmy zmniéjszenia, które przez wyprawę do Algarbii w szeregach naszych nastąpiło.

Z naszéj strony liczymy zaledwie 80 rannych i zabitych; przeciwnie strata nieprzyjacielska nader musiała być znaczna, oprócz tego, iż także wzięliśmy nie co niewolników.«

»N. cesarz, który od początku walki aż do końca znajdował się wszędzie, gdzie przytomność jego mogła być użyteczną, powrócił o godz. w pół do 9 w najlepszém zdrowiu do Oporto, i nader był zadowolony z waleczności wojska i z zapału mieszkańców tego bohatérskiego miasta.«

Podług lisu prywatnego z Oporto z dnia 6go, umieszczonego w gazecie *Sun*, strata nieprzyjaciela w ostatnich utarczkach wynosi około 800 ludzi. Saldanha został na pobojowisku mianowany jenerałem-porucznikiem. Pułkownik Duvergier, który dowodził Francuzami, utracił lewą rękę i został brygadyjerem. Również posunął się o jeden stopień Pementał; Ximenes, Jerzy Vanseller i 3ch innych oficérów otrzymało order wieży i miecza. Oddział francuzki utracił 2 kapitanów, a 30 żołniérzy raniono.

Galignani's Messenger donosi podług *Morning Herald* z dnia 22. lipca: Statek pocztowy »Flamer«, przybyły w dniu 18. lipca z Morza Śródziemnego do Falmouth, spotkał na wysokości przylądka Finisterre flotę admirała Napier, złożoną z dwóch okrętów linijowych, kilku fregat i innych okrętów, płynącą ku Lizbonie; bandera admiralska powiéwała na Don John. Gdy Flamer płynął po pod brzegi portugalskie, dowiedział się, że wojsko pod księciem Terceiry postępowało ku Lizbonie, i że mieszkańcy powstawali w massie za sprawą Dony Maryi. Na brzegach postrzegano miasto Senna rzęsisto oświecone. Powyższa wiadomość, dodaje *Herald*, pochodzi z wiary-godnego źródła; o jéj wierzytelności nie masz żadnéj wątpliwości. Podług *Globe*, odebrali ajenci Dom Pedra w Londynie wiadomość, że wyspa Madeira ogłosiła się za Doną Maryją.

Wieczorem dnia 6go lipca doszła do Oporto wiadomość o klęsce floty miguelistów. Uderzono we dzwony, wypuszczono szmermele i race, i lud upojony radością chodził po ulicach śpiewając hymny konstytucyjne. Wiadomość ta sprawiła w całéj Portugalii mocne wrażenie; wszelako, gdyby wojsko Dom Miguela było wytrwałe, mogłoby, mając marszałka Bourmont na czele, wiele zadać pracy konstytucyjonistom.

Dom Manoel de Martini rodem Hiszpan, podpułkownik inżynijerów, który wszedł w związki małżeńskie z pewną Portugalką z Thomar, i mieszkał w swojéj majętności, uzbroił dnia 23. czerwca służących swoich, poszedł z nimi do miasta, uwolnił więźniów, zabrał broń, spalił telegrafy, a potém dnia 25. mając 300 ludzi, przeprawił się przez rzékę Tag poniżéj Abrantes. Dnia 28. posunął się do Almenin, a dnia 30. do Mugem, gdzie dwie kompanije miguelistów wystąpiły przeciw niemu; poraził je zupełnie, tak, iż tylko 3ch ludzi uratowało się przepłynieniem przez rzékę. Wojsko Dom Pedra, wynoszące już 8000 ludzi, ciągnie dwoma kolumnami ku Alemtejo; jedna z nich licząca 6000 ludzi, zbliża się po nad brzegiem morskim, a druga w liczbie 2000 ludzi, udaje się do Beja. Dziś (3. lipca) odebrano tu powyższe wiadomości przez telegraf. Wczoraj miasto Odemara oświadczyło się za Doną Maryją.

Courrier w artykule swoim giełdowym mówi: »Papiéry portugalskie podniosły się nagle i znacznie, albowiem różne wieści krążyły, że pomyślne nadeszły wiadomości z Madeiry. Dowiadywaliśmy się i przekonaliśmy się, że te wiadomości odebrał bardzo szanowny dóm handlowy w City. Podług tych, mieszkańcy téj wyspy mieli powstać na korzyść Dony Maryi; gubernator opiérał się bez skutku, i w końcu cofnął się wewnątrz wyspy.«

Z Lizbony pisze *Globe* pod dniem 3. lipca: »Bryg angielski Thetis zawinął tu dzisiaj z Londynu i przywiózł dla rządu miguelistów sześć wielkich dział, 154 skrzyń rac palnych i inne wojenne zapasy.«

Hiszpanija.

Gazeta Madrycka z d. 11. lipca zawiéra opis uroczystości, odprawionych w Kadyxie na obchód złożenia hołdu przysięgi infantce Donie Maryi Izabelli.

Wyrok królewski z dnia 9go lipca zaléca co następuje:

»Gdy w d. 20. z. m. w kościele klasztoru Ś. Hieronima tutéjszéj rezydencyi odbyła się uroczystość przysięgi i hołdu, jakie poddani moi złożyć winni byli infantce Donie Maryi Izabelli Ludwice, mojéj drogiéj i wielce ukochanéj córce, jako następczyni tronu tego królestwa w braku męzkich potomków, postanowiłem, aby prałaci, grandowie i urzędnicy, znajdujący się w Madrycie, którzy téj przysięgi przy owéj sposobności nie złożyli, aktu tego w d. 13. b. m. w zakrystyi pomienionego kościoła przed patryjarchą Indyj, którego do odebrania przysięgi, jakoteż księciem Medinaceli, którego do przyjęcia hołdu upoważniam, dopełnili.« (Królewski podpis.) W pałacu d. 9. lipca 1833. Do prezydenta izby kastylijskiéj.

Infant Don Carlos jeszcze dotąd nie opuścił Portugalii. Podług najnowszych listów, nadeszłych d. 10. z. m. do Madrytu z Lizbony, ruszyło z tamtąd 2000 ludzi, dla połączenia się z hr. Mollelos i wojskami w Estremadurze i w Alemtejo. Jeszcze nie było stanowczéj potyczki pomiędzy obudwoma wojskami. Wojsko oblegające Oporto gotuje się do szturmu na d. 7. lub 10. lipca; w tym dniu przypada właśnie rocznica wylądowania Dom Pedra pod Oporto.

Podług doniesień z Bajonny, umieszczonych w pismach francuzkich, wyjechał infant Don Francisco (drugi brat króla) z Madrytu z rodziną swoją, w celu udania się do St. Sebastian. W d. 18. lipca przybył do Wittorii. Niewiadomy jest dokładnie cel jego podróży, wszelako mówią, iż w St. Sebastian wsiędzie na okręt i popłynie do Neapolu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 19. lipca, którego początek umieściliśmy, gdy arcybiskup kanterburski skończył mowę swoję przeciw drugiemu odczytaniu, wystąpił książę Wellington i użalał się z początku na zarzut hr. Grey, że ón (książę) chce swoje plany środkami gwałtownémi przywieść do skutku. Hr. Grey odrzekł, iż jedynie powiedział, że tylko dwie są drogi: albo wstrzymać reformę przemocą, lub pójść za duchem czasu, aby opiniją publiczną kierować do reform dobroczynnych. Książę Wellington: »Obwiniałeś mię waćpan, że chcę utworzyć drugi święty allians.« Hr. Grey: »Powiedziałem: jeżeli książę postanowiłeś użyć środków zmuszających w takim celu, musiałbyś się połączyć ze świętém przymierzem.« Tu książę mówił daléj i rozbiérał najpierwéj stan Irlandyi i nieszczęśliwe położenie duchowieństwa irlandzkiego z tąd wynikające, któreto, jak w dawniéjszych swoich mowach przypisywał ministeryjum, i powtórzył oskarzenie, że wspiéra pana O'Connella i t. d. Ważniéjszém atoli było jego oświadczenie przeciwko upornym stronnikom rzeczy istniejących: »Wystawiłem położenie kościoła irlandzkiego, albowiem jestem przez to spowodowany nie opiérać się drugiemu odczytaniu bilu. Niepodobna, aby kościół irlandzki dzień dłużéj potrwał, gdyby taki środek nie przybył mu w pomoc. Zapraszam zacnego księcia obok mnie (księcia Newcastle) zastanowić się, jaki jest jego obowiązek w teraźniéjszém położeniu kościoła. Kościół ten prawie na nic zeszedł; niepodobna, aby dopełniał swoich obowiązków, jeźli parlament nie chwyci się środków najego wsparcie, a wszelako powiedział niedawno zacny książę: »Utrzymujcie silnie wasze zasady, nie dozwalajcie własność kościelną obciążać taksami; utrzymujcie wasze zasady waszym honorem.« Cóżby się natenczas stało? Kościół irlandzki zostałby zniszczony, a natenczas zacny książę miałby zaszczyt, że utrzymywał swoje zasady. Gdyby świat mógł być rządzony wedle zasad, nie byłoby nic łatwiéjszego, jak nawet największémi interesami kierować; powinnością jest atoli mądrego człowieka, we wszystkich przypadkach wybiérać najmniéjszą z trudności, które go otaczają.« Wszelako oświadczył się lord Wellington przeciw większéj części głównych przepisów bilu, mianowicie przeciw zmniéjszeniu siedzib biskupich i przeciw klauzulom, aby te plebanije, w których od trzech lat nie było protestanckiego nabożeństwa, były zniesione. Wicehrabia Melbourne bronił rządu przeciw zarzutom księcia co się dotyczy administracyi Irlandyi, i zarzucił mu w końcu, że przystaje na zasadę, iż powinna zajść odmiana w kościele irlandzkim, a wszelako oświadcza się przeciwko najważniéjszym punktom bilu, bez proponowania natomiast czego innego. Po przymówieniu się innych za lub przeciw, i gdy książę Newcastle oświadczył powtórnie: *Fiat justitia, ruat coelum*, powstał okrzyk żądający głosowania, chociaż lord kanclérz nic jeszcze nie mówił. Zabrawszy głos, zwrócił najprzód uwagę na grubą niesprawiedliwość w daninach kościelnych, gdzie jedno stronnictwo religijne zmusza drugie, przyczyniać się do kosztów jego służby w równéj części, a nawet więcéj. Daléj wystawił dziwotworną nierówność, że Irlandyja prawie tę samę liczbę prałatów utrzymywać musi, co i Anglija, chociaż duchowieństwo dozorujące w ostatnim kraju jest o dziewięć razy liczniéjsze, niżeli w piérwszym. Czysty dochód biskupów irlandzkich wynosi 138,000 f. szt., i angielskich prawie tyle; oświecenie duchowe 8 do 900,000 protestantów irlandzkich kosztuje zatém tyle, co oświecenie 11 mil. protestantów w Anglii. Co się dotyczé użaleń, że własność kościelna jest nadwerężona, rzekł, iż się to nie piérwszy raz dzieje, że parlament rozrządza własnością kościelną. Między wielu przykładami przytoczył mianowicie ten, że parlament zniósł dziesięcinę, którą duchowni pobiérali od marzany, i to z żadnego innego powodu, jak tylko, aby wesprzéć uprawę tego materyjału farbierskiego. Daléj przytoczył, że już w roku 1745 i 1752 były dwa biskupstwa zniesione. Uznana przeto została zasada, i chodzi tylko o mniéjszą lub większą miarę. »Jost-

to przeciw wszelkiemu stosunkowi« rzekł »że Irlandyja ma 22 biskupów, a Anglija 26. Może skłonni są niektórzy do przywrócenia równowagi, nie zmniejszając liczby irlandzkich biskupów do 12, lecz powiększając angielskich liczbę do 40. (Tu okazały się niejakie oznaki przyzwolenia.) Pewien zacny lord zdaje się swojém przyzwoleniem wskazywać, że zasada ta nie zdaje się mu być nierówną; powinien sobie atoli przypomnieć, że żyjemy w 1833, a nie w 1533, z którego roku powzięty jest pomieniony stosunek liczby.« (Tu powstał huczny śmiéch.) Mowę swoję zakończył wynurzeniem nadziei, że izba zmianą szczegółów nie zechce pokaleczyć środka i uczynić go bezskutecznym. Po przymówieniu się księcia Kumberlandyi przeciw bilowi, a księcia Sussex za bilem, coraz bardziéj objawiała się niecierpliwość izby, tak dalece, że lord Wynnford z trudnością zjednał sobie posłuchanie. Po nim zakończył hr. Grey rozprawy następującémi słowy: »Bil jest przełożony izbie, która ma wyrzéc, czyli ma być powtórnie odczytany lub nie. Muszę tymczasem wyznać, iż wolałbym raczéj widziéć bil odrzucony, niżeliby miał być w wydziale co do istoty odmieniony. Pewien zacny lord mówił wczoraj o podobieństwie kolizyi i wstrząśnienia, i życzył sobie takiéj kolizyi, która, jeżeli ma nastąpić, niech będzie, bo czém prędzéj, tém lepiéj. Powinienem żałować podobnych zdań, i muszę powiedziéć, że jeżli wasze wysokości opiérać się będziecie wszystkim reformom wbrew publicznéj opinii, jeżli z fałszywych widoków o zupełnéj władzy téj izby, rządzenia niezawiśle od izby niższéj i kraju, poróżnicie się całkiem ze sposobem myślenia ludu i takowy rozjątrzycie, — gdy na tak zgubnéj drodze daléj postępować będziecie, natenczas nieodzowną jest kolizyja, któréj skutków nikt nie może przewidziéć. Oczekuje ze spokojnością postanowienia izby w téj pewnéj nadziei, że wasze wysokości weźmiecie pod rozumną uwagę swój własny honor, interesa, pokój i pomyślność naszéj wspólnéj ojczyzny.« Tu nastąpiło głosowanie. Za drugiém odczytaniem: Obecnych 104, poleconych głosów 53, razem 157. Przeciw powtórnemu odczytaniu: Obecnych 68, poleconych głosów 30, razem 98 głosów. Większość dla ministrów 59. Izba odroczyła się na poniedziałek.

Izba niższa przyjęła w d. 17. lipca w wydziale 58 i 88 klauzule bilu wschodnio-indyjskiego bez znacznego rozpoznania. Do 89 klauzuli, stanowiącéj zniesienie niewoli, wniósł p. Grant na poprawkę, aby ułożenie ustawy ku osiągnieniu tego celu oddane było jeneralnemu gubernatorowi w tajnéj radzie, a parlamenwi zostało do potwierdzenia przełone. Takim sposobem odmienioną klauzulę przyjęto.

Globe mniema, że tyle jest interesów w izbie niższéj, że posiedzenie parlamentu nie skończy się przed 15. września.

Francyja.

Król wydał do biskupów odezwę, aby odprawili nabożeństwo żałobne za poległych w dniach lipcowych. W skutek tego dał już arcybiskup paryzki duchowieństwu swojéj dyjecezyi instrukcyje, aby w dniu 28. t. m. odprawili uroczyste nabożeństwo, ze mszą *in anniversariis* i modłami: *pro pluribus defunctis.*

Moniteur z dnia 18. lipca zawiéra raport prezydenta rady do króla, w którym złe wykłady, na które rząd względem zamiarów o Algiérze był wystawiony, podaje za powód, dla którego uznał za dobre prosić króla o mianowanie komissyi, któraby dała rządowi wszelkie objaśnienia o tym kraju. »Proponuję w. k. mci« mówi ten raport, »aby komisyja ta była na teraz złożoną z osób następujących: jenerał hr. Bonet, prezydent; hr. d'Hauberfort, pp. de la Piasoniere, Laurence, Piscatory i Reynard, członkowie izby deputowanych; jenerał de Monfort z inżynijerów, i kapitan Duval Dailly z floty. Za powrotem z Algiéru będzie ta komissyja częścią większéj komissyi, która naradzać się będzie nad zebranémi wiadomościami, a potém zda rządowi szczegółowy raport.

W dniu 15. lipca rozstrygnął nakoniec trybunał handlowy paryzki w sprawie francuzkiego banku, przeciw komandytorom domu Lafitte i współki. Skazani oni zostali na płacenie ilości swoich komandyt, wyjąwszy pana Claremont, który swoję komandytę już dawniéj zupełnie złożył. Krotnie pomieniony hr. Perregaux powinien z winnych trzech milijonów natychmiast złożyć milijon na potrącenie do banku.

Piętnastu niemieckich emigrantów, którzy od niejakiego czasu w Strasburgu bawili, odebrali rozkaz od rządu udać się do Nancy. Wsparcie, o które prosili, dawane przez rząd innym emigrantom politycznym, zostało onym odmówione. Siedmiu innych, również w Strasburgu mieszkających, niemieckich emigrantów, odebrało zalecenie, opuścić Francyją w 24 godzinach.

Gazety paryzkie z dnia 22. lipca donoszą: Onegdaj wieczorem zaszły rozruchy w publicznym ogrodzie zewnętrznego bulewaru; weszło blizko 30 młodych ludzi z czerwonémi czapkami przy odgłosie: Niech żyje rzeczpospolita! Gwardziści municypalni chcieli ich zmusić do

)(2

milczenia, lecz ci uzbroili się kijami i butelkami, i zdawali się chcieć bronić, dopóki ośmiu ludzi z wojska linijowego nie weszło, którzy nadstawiwszy bagnety, onych rozprószyli i kilku burzycieli aresztowali.

Moniteur, z którego milczenia o oddzielnych zamkach dzienniki opozycyjne korzystały, aby wyrazić swoje wątpliwości względem zaspokajającéj w téj mierze wiadomości, umieszczonéj w *Journal de Paris*, udziela teraz parę wierszów, wyszłych o tém w ostatnim dzienniku *Journal de Paris*; zapuszcza się przytém w dalszy rozbiór, aby potwierdzić swoje dawniéjsze podanie i usprawiedliwić postępowanie ministeryjum.

Journal du Havre pisze o admirale Napier: »Oficér ten marynarki angielkiéj mieszkał kilka lat w naszym kraju, w Sainte-Adresse, i był jednym z piérwszych, którzy przedsięwzięli urządzić żeglugę parową na Sekwanie. Tu w Havre jest wiele osób, które w prywatnych rozmowach miały sposobność podziwiać rozliczne praktyczne jego wiadomości. Przed kilku laty przybył do naszego portu, jako dowódzca fregaty angielskiéj Galathée, którą urządził na kształt statku parowego.«

W Paryżu i Londynie wyjdą niebawem pamiętniki marszałka Ney (treści politycznéj i wojskowéj) wydane przez jego rodzinę.

Belgijum.

Moniteur Belge z dnia 16. lipca zawiéra postanowienie król., upoważniające hr. Felixa Merode pod nieobecność jenerała Goblet do zawiadowania wydziałem wojny.

Niemcy.

Z Wielkiego Księztwa Hesskiego z dnia 23. lipca piszą: »Właśnie teraz odbiéramy z Giesen wiadomość, że umknęło ztamtąd cztérech uczniów, będących pod śledztwem z powodu demagogicznych zabiegów; jak wieść niesie, znajdowali się w Frankfurcie podczas wypadków w dniu 3. kwietnia r. b. Miano za nimi wysłać listy gończe. Pomiędzy tymi znajduje się uczeń z Warszawy, Lubański, równie i brat zmarłego Dr. Breitenstein.«

Grecyja.

Gazeta w Korfu wychodząca wyraża pod dniem 8. lipca: »Przewódzca buntowników, którzy Artę zniszczyli, osławiony Tassi Bul, ścigany przez wojsko paszy Janiny, wpadł w kraj grecki i dostał się w ręce wojska bawarskiego. Zapewniają, że będzie sułtanowi wydany. Wielu Palikarów, którzy mu towarzyszyli, zostali schwytani i mają być wedle surowości praw karani. Galijota, która właśnie co przybyła z Misolungi i Patras, mówi, że w Grecyi panuje zupełna spokojność, i że wszystek ślad nierządu zupełnie zniknął.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 5. sierpnia było 220 wołów. Płacono za jednego wołu po 64 do 97 zr. w. w. Z tych jeden mógł wydać mięsa 12 1/4 do 16 1/2, łoju 1 1/2 do 3 kamieni.

Jarosław d. 5. sierpnia. — W naszéj i rzeszowskiéj okolicy żyto i jęczmień już zostało zebrane i dość szczęśliwie zwiezione; co do ilości można połowę tego przypuścić, co było roku przeszłego. Pszenica po największéj części wyżęta stoi w polu i zapewne się popsuje, jeźli deszcze dłużéj potrwają; o ilości zbioru nie można jeszcze dokładnie sądzić, lepszy jednak jest jak żyta. Owsa i siana tylko połowę tego zabrano, co roku przeszłego. Jeżeli hreczka od wilgotnego zimna nie ucierpi, można się obfitego jéj żniwa spodziéwać. Kartofle co do wydatku znacznie się od dni kilku polepszyły i nie tracimy nadziei obfitego zbioru.

Wszystkie ładowne statki, które od niedawna pozostały były na Sanie, teraz daléj popłynęły.

Ponieważ w handlu nie masz ruchu, zatém imienne tylko ceny zboża przytoczyć możemy: Korzec pszenicy 6 do 8 zr.; żyta 4 do 4 1/2 zr.; jęczmienia 3 zr.; owsa 2 zr.; hreczki 4 zr. w. w., i przytém spodziéwać się można, że zboże podrożeje, skoro najmniéjsze krzątanie się o nie nastąpi.

Garniec wódki szumowéj 48 do 50 kr. w. w.

Węgry. Z Pesztu donoszą, że towarzystwo akcyjonaryjuszów postanowiło zbudować na Dunaju między tém miastém a Budą stały most zamiast tymczasowego na łyżwach, który do tych czas istniał. Z wielu planów wybrano plan mostu wiszącego na łańcuchach o jednym filarze, mogącego największe unieść ciężary. Most taki będzie kosztował 3 do 4 milijon. zr.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Molinara*, wielka komiczna opera we 2 aktach.

Jutro: Na dochód artysty dramatycznego jpana Gaurier i jego familii: *Amazina, die Fee vom Lemberger Sandberg, oder: Der Rathsdiener Klapperl als Erbe von einer halben Million*, krotochwila czarodziejska we 2 oddziałach, z prologiem, pod nazwą: *Der Benefiziant in tausend Aengsten.*

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.